Komu potrzebna polska wyższa uczelnia w Wilnie? — str. 2 —

KURIER Wileński

SOBOTA, 23 MARCA 1991 R.
nr 57 (11544)

Ostry protest

21 marca 1991 r. Ministerstwu Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wręczona została nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej, w której w imieniu rządu Republiki Litewskiej wyrażony został ostry protest przeciwko przestępczym działaniom specjalnego oddziału milicji (OMON) Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR 20 marca br. w Wilnie.

(ELTA)

NOWE CENY:
na Litwie i u sąsiadów

Z powodu decyzji Związku Radzieckiego podwyżki cen na artykuły spożywcze od 2 kwietnia tego roku związana z jego gospodarką Litwa również zmuszona jest do podjęcia odpowiednich kroków. W naszej republice nowe ceny na te artykuły wprowadzone zostaną z dniem 26 marca. W sytuacji, gdy już od miesiąca, jeszcze przed ich podwyżką, otrzymujemy rekompensatę, nie stanowi to zaskoczenia. Mimo to nie ubolnie zatroskanie ludzi z powodu nowych cen. Powiadają, że w Łotwie, Rosji czy gdzie indziej w Związku Radzieckim państwowa polityka cen jest bardziej zorientowana na socjalne bezpieczeństwo człowieka w porównaniu z Litwą. Jaka jest więc różnica między poziomem podwyżki cen u nas na początku stycznia bieżącego roku i obecnie?

Takie pytania zadaliśmy ministrowi gospodarki Republiki Litewskiej Wytasowi NAWICKASOWI.

— Skoro mowa o podjętej 7 stycznia br. uchwale o podwyżce cen na artykuły spożywcze oraz obecnej — powiedział minister — stwierdzić należy, iż są istotne różnice. Poprzednio uczyniono to bez wcześniejszego przygotowania do wypłaty rekompensat dla konsumentów oraz pokrycia kosztem państwa zwiększonych wydatków na produkcję rolną. Obecnie zostało to zrobione. A i rekompensaty tym razem są niemal dwukrotnie większe.

Po wtóre, mimo wypłat ludności większych rekompensat, ceny artykułów spożywczych podwyższone zostały na mniejszą skalę niż na początku stycznia. Na przykład, kilogram dobrej wieprzowiny kosztował wtedy 7,6 rb., a teraz będzie o dwa ruble tańszy. Kilogram kiełbasy „doktorskiej“ sięgał 12,9 rb., a teraz zapłacimy 8,3 rb. W porównaniu z ustalonymi cenami obecnie niemalże o połowę tańsze będą niektóre gatunki twarogu. I za kilogram czarnego chleba będziemy płacili nie 1,72 rb, lecz około rubla.

W sąsiedniej Łotwie, gdzie ceny na żywność podwyższone zostały od początku roku i z tego powodu powędrowało tam sporo naszych przetworów mięsnych i mlecznych, innych artykułów spożywczych, niektóre towary i dziś kosztują drogo. Otóż za kilogram doktorskiej kiełbasy płaci się 12,3 rb., twarogu — 4,74 rb. Tymczasem rekompensaty są tam mniejsze niż na Litwie.

Tym, którzy utrzymują, że, być może, lepsza będzie sytuacja w Związku Radzieckim, gdzie ceny na żywność zamierza się podwyższyć od 2 kwietnia, możemy powiedzieć, że sprawy mają się tam o wiele gorzej. Ceny mięsa i jego wyrobów, zarówno jak i chleba zamierza się podnieść trzykrotnie, nabiału — 2,3 razy. Sądzimy jednak, iż w większości miast sąsiedniego kraju, w poszczególnych regionach nadal odczuwalny będzie brak towarów nawet po ich zdrożeniu. Oczywiście, nie ma ich nadmiaru i na Litwie. Wierzymy jednak, że nie zabraknie nam przynajmniej niezbędnego ich minimum.

Jonas BAGDANSKIS,
kor. ELTA

SPRAWY AKTUALNE I WAŻKIE

● Jak zachęcić przedsiębiorcę z zagranicy? ● Rozpoczęto dyskusję o budżecie ● Wkrótce nowi ławnicy Sądu Najwyższego RL przystąpią do pracy ● To już siódma frakcja! ● Apel do demokratycznych państw świata

Jednym ze sposobów wydźwignięcia naszej gospodarki z impasu jest niewątpliwie angażowanie przedsiębiorców zagranicznych do inwestowania na Litwie swego kapitału. Przypomnę, że w roku ubiegłym parlament podjął ustawę o inwestycjach zagranicznych, która się zrodziła w toku gorących dyskusji, krzyżujących się wokół kwestii zasadniczej: W jakim stopniu „otworzyć nasze drzwi“ dla biznesmenów z zagranicy? Czy warunki dla ich działalności muszą być łagodne, zachęcające, czy raczej, powiedzmy, powściągliwe, wynikające z obawy samozachowania. Analogiczne kwestie poruszono w czwartek w toku omawiania zgłoszonego przez rząd projektu uchwały w sprawie udzielenia ulg w opodatkowaniu wspólnego przedsiębiorstwa litewsko-amerykańskiego „Brown-Sharpe-Precizika“. Po zważeniu wszystkich „za“ i „przeciw“ postanowiono zwolnić na pewien okres od podatku dochodowego to przedsiębiorstwo, produkujące wysoce jakościowy elektroniczny sprzęt obliczeniowo-pomiarowy. Skoro jestem przy temacie, więc zaznaczę, że w tymże dniu minister ekonomiki W. Nawickas zgłosił projekt ustawy o zakazanych i ograniczonych dziedzinach działalności dla inwestycji zagranicznych, a także o trybie przydziału im parceli.

Czwartek w parlamencie był dniem pracowitym i wydajnym. A więc, postanowiono utworzyć biuro patentów przy rządzie. Podjęto uchwałę o rejestracji organizacji społecznych. Minister finansów E. Kunewicziene zaprezentowała projekt ustawy o budżecie, nad którym deputowani zamierzają pracować w następnym tygodniu.

Parlament zatwierdził też ławników Sądu Najwyższego RL. Zaznaczę, że w ich gronie zabrakło reprezentantów z rejonu wileńskiego i solecznickiego. Deputowany L. Jankielewicz próbował wyjaśnić przyczyny tego stanu rzeczy. Przewodniczący Sądu Najwyższego RL M. Łoszys stwierdził, że w toku zgłaszania kandydatów samorządy wspomnianych rejonów zachowały się biernie. Natomiast wśród ławników z Wilna, jak zaznaczył, znalazło się sporo Polaków.

Co prawda, niewielkie, ale wydarzenie: K. Saja poinformował o powstaniu w parlamencie kolejnej „nie skrępowanej przez polityczną ideologię“ siódmej frakcji. W skład frakcji weszli J. Dringelis, E. Gentwilas, E. Grakauskas, W. Jarmolenko, W. Kaczinskas, S. Kropas, B. Kuzmickas, N. Ożelyte,

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

W. Paliunas, K. Saja, S. Szaltenis, A. Szimenas, J. Szimenas, E. Zingeris.

Przewodniczący Rady Najwyższej RL W. Landsbergis scharakteryzował sytuację polityczną, która się ostatnio składa w republice. Uwypuklił on przede wszystkim kwestie, dotyczące zagarniętych obiektów przez armię radziecką i prowokacyjnych akcji oddziału OMON. W. Landsbergis odnotował, że obok strat materialnych, możemy być pozbawieni części bogactw kulturalnych, które są przechowywane w gmachu radia i telewizji. Proponował więc powołać grupę deputowanych dla zbadania i kontrolowania tej sprawy. W. Landsbergis zgłosił projekt apelu do demokratycznych państw Europy, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Kanady, który został poparty przez deputowanych.

Wieczorem odbyła się godzina rządu, podczas której m. in. prokurator generalny RL A. Paulauskas poinformował o bandyckich działaniach w Wilnie oddziału OMON.

Jadwiga BIELAWSKA

Delegacja Europarlamentu w Litwie

Do Wilna przybyła delegacja Parlamentu Europejskiego z jego wiceprezydentem Siegbertem Alberem na czele. W jej składzie jest prezes delegacji Europarlamentu ds. Związku Radzieckiego Magdalene Hoff, przedstawiciel grupy demokracji europejskiej Christopher Beazley, przedstawiciel grupy demokratów i reformistów Niels Anker Kofoed, członek grupy specjalistów Eisso Voltjer.

Delegację przyjął przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis.

ELTA

KOCHAJĄC SIĘ JAK BRACIA...

Społeczeństwo Rzeczypospolitej Polskiej, chyba jak żadne inne, czule zareagowało na przelaną krew w Wilnie 13 stycznia br. Dobrze wiemy, że naszym rodakom w Polsce wcale się nie przelewa. Mimo to w trudnych dla Litwy chwilach Polacy w kraju nie tylko wyrazili solidarność z walczącą o swoją wolność Litwą, lecz też zorganizowali akcje pomocy dla sąsiadów. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie. O darach serca płynących informowała również prasa RP. Dla przykładu można przytoczyć chociażby krótką, ale jakże wymowną, notatkę pt. „Solidarność z Litwą“ opublikowaną w gazecie „Solidarność“ Region Mazowsze nr 130 z dn. 25 lutego 1991 roku.

„Region zakończył zbiórkę pieniędzy na pomoc dla Litwy. Do dnia dzisiejszego wpłynęło [illegible]93 000 złotych. W lutym wpływy do kasy Regionu znacznie spadły, jednakże przekazano już na konto biura Czesława Okińczyca 60 milionów. Pozostałe pieniądze wpłyną na to konto w najbliższym czasie. Oprócz kwot złotówkowych Czesław Okińczyc odebrał z Biura Regionu (za pokwitowaniem) 90 rubli, 10 marek i 11 dolarów amerykańskich. Forma przekazywania pieniędzy została ustalona przez Zarząd Regionu w uchwale.

Oprócz zbiórki pieniędzy przez Region komisje zakładowe prowadzą akcję pomocy dla Litwy na własną rękę. Pisaliśmy już wcześniej o transporcie leków i ubrań zorganizowanym przez komisję Huty Warszawa wraz z Izbą Lekarską“.

Podobne akcje pomocy Litwie zostały zorganizowane również w innych regionach Polski. Co prawda, nie wiemy dotychczas, ile środków wpłynęło na ten cel.

Jak wiadomo, deputowany do Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Czesław Okińczyc, który w tragicznych dla Litwy dniach przypadkiem znalazł się w Polsce, po otrzymaniu od Przewodniczącego RN RL Wytautasa Landsbergisa pełnomocnictw do reprezentowania parlamentu litewskiego w Polsce, czynnie się włączył do akcji zbiórki pomocy dla Litwy. Społeczeństwo Litwy, w tym również Polacy, uważnie śledziło działalnośc parlamentarzysty litewskiego w Polsce. Również nasza redakcja otrzymała telefony Czytelników, dotyczące zarówno ilości zebranych środków na pomoc Litwie, jak i ich rozchodowania.

Zwracaliśmy się w tej sprawie do p. Czesława Okińczyca. Jak stwierdził w swoim wywiadzie dla naszego korespondenta („K. W.“ nr 48 z dn. 12 marca 1991 roku) **„Fundacja Pomocy Litwie została utworzona z inicjatywy grupy biznesowo-politycznej, do której należy między innymi biskup Kraszewski, poseł Gil (przewodniczący OKP), burmistrz dzielnicy warszawskiej Praga—Południe Malecki, biznesmen Kozłowski. Wszystkie środki, jakie wpłynęły od obywateli RP, będą wydatkowane zgodnie z uchwałami Prezydium RN RL i zarządzeniami Rady Fundacji“.**

Przedwczoraj członkowie polskiej frakcji w parlamencie Litwy S. Akanowicz, Z. Balcewicz, L. Jankielewicz, R. Maciejkianiec, S. Pieszko, W. Subocz oraz E. Tomaszewicz złożyli na ręce Przewodniczącego RN RL W. Landsbergisa oraz Premiera Litwy G. Wagnoriusa propozycje dotyczące wykorzystania środków ofiarowanych przez społeczeństwo polskie dla Litwy.

W dokumencie wystosowanym do kierownictwa republiki, między innymi, stwierdza się, że

„Zgodnie z Uchwałą Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 20 marca 1991 r. „O koncie pomocy Litwie w Warszawie“ środki ulokowane na koncie Nr 249-14 Oddziału Nr 501145 Kasy Opieki S. A. Banku Polskiego w Warszawie na imię deputowanego Cz. Okińczyca stanowią własność Republiki Litewskiej. Znajdujące się na tym koncie środki oddaje się do dyspozycji deputowanego Cz. Okińczyca według wskazówek przewodniczącego Rady Najwyższej Republiki Litewskiej oraz premiera Republiki Litewskiej.

Jesteśmy przekonani, że część środków, ofiarowanych przez społeczeństwo polskie, należałoby przeznaczyć na likwidację zacofania gospodarczego i kulturalnego Wileńszczyzny. Proponujemy część środków przeznaczyć na finansowanie budowy polskiej szkoły średniej w Podbrodziu. Dokumentacja dla budowy tego obiektu jest przygotowana. Brakuje jedynie środków. Sądzimy, że wykonawcą robót mogłaby być pracująca w Wilnie polska firma „Budimex“, z którą moglibyśmy się rozliczyć w Polsce w walucie tego kraju. Przyczyniłoby się to również do zatrzymania budowlanych polskich w Litwie.

Część ofiarowanych środków proponujemy przeznaczyć również na finansowanie założenia wyższej uczelni polskiej w Wilnie.

Sądzimy, że takie wykorzystanie ofiarowanych środków spotkałoby się z przychylnym przyjęciem zarówno mieszkańców Wileńszczyzny, jak i całej Litwy. Ponadto zachęciłoby społeczeństwo Polski do kontynuowania tej pięknej i godnej podzięki akcji.“

Warto tu dodać, że powyżej wskazane środki pieniężne są nagromadzone przez społeczeństwo polskie oraz przeznaczone dla społeczeństwa Litwy. Toteż tylko i wyłącznie oba te społeczeństwa mają moralne prawo nie tylko wiedzieć o ilości zebranych pieniędzy, lecz też decydować o ich wykorzystaniu, sprawując ścisłą kontrolę nad tym. Jak głosi przysłowie, „Kochajmy się jak bracia, lecz rachujmy się jak Żydzi“. Hołdowanie tej mądrości ludowej pozwoli uniknąć niedomówień oraz różnego typu insynuacji w tej delikatnej sprawie.

DLACZEGO LITWINOM POTRZEBNY JEST POLSKI UNIWERSYTET W WILNIE?

Że jest on potrzebny miejscowym, litewskim Polakom, to jasne każdemu. Potrzebny jest nie dlatego, że jakoby tak to oni sobie tylko „zamarzyli", zapatrzeni w tradycje dawnego Uniwersytetu Stefana Batorego lub Akademii Wileńskiej, w tradycje Mickiewicza, Zana, Śniadeckich, Lelewela itd. I też wcale nie dlatego, jak to czasem prymitywnie insynuują niektórzy, pożal się Boże, publicyści, że Polacy chcą spolonizować Wileńszczyznę lub urazić Litwinów.

Nie. Po prostu, polski uniwersytet w Wilnie potrzebny jest miejscowym Polakom dlatego, że skoro na Litwie są już polskie szkoły podstawowe i średnie, to naturalnym zakończeniem każdego normalnego systemu oświaty są wyższe uczelnie, prowadzące wykłady w tym samym języku, w którym dziecko poznało terminy: „przeciwprostokątna", „prostopadłościan", „węglowodór" czy „spółgłoska". Zrozumieli to Serbowie zezwalając Albańczykom w serbskim Kosowie na albański uniwersytet.

Jeśli się powiedziało: „A", to trzeba powiedzieć „B". Nienaturalna sytuacja (kiedy maturzysta, zdobywający dotąd wiedzę w ojczystym języku, nie może zakończyć procesu swojej edukacji zagwarantowanej mu Konstytucją w tym samym języku, w którym ją rozpoczął) powoduje właśnie to, co obserwuje się na Litwie. A mianowicie, że polska młodzież, chcąc ukończyć jakąś wyższą uczelnię, ucieka do bliższych jej językowo szkół rosyjskich (zawsze to rosyjska: „rieka" jest bliższa polskiej „rzece" niż: „upe", „stolica"—„stolicy", a nie „sostine"). W rosyjskich szkołach polska młodzież nabywa orientacji politycznej na pewno nie prolitewskiej. Wynaradawia się. Staje się kadrą Moskwy, a nie Wilna.

I tu dochodzimy do drugiej, ważniejszej przyczyny, dlaczego Litwinom — a nie tylko Polakom — potrzebny jest polski uniwersytet (i inne wyższe uczelnie) w Wilnie.

OPINIE

Otóż, Litwini skonfudowani nieco i zaskoczeni decyzjami solecznickich Polaków jakby zapomnieli o jednej, zasadniczej sprawie. O tym, że trzeba dbać o wodzów. Że kierują społecznościami intelektualne elity, elity przywódcze. I że przede wszystkim, te elity trzeba tworzyć, trzeba je zjednywać dla swoich celów.

W Polsce, odtrącone i zlekceważone przez komunistyczne władze byłej PRL (w marcu 1968 r., i nie tylko) elity intelektualne przestały im służyć i stanęły na czele niezadowolonych robotników. Powstał KOR, KPN, Solidarność. I elity te, kierując masami, obaliły nie rozumiejącą niczego, pewną swych czołgów i ZOMO, władzę w PRL. Lekcja jakże czytelna, nauczka jakże ważna!

A na Litwie po 1946 r. sytuacja była jeszcze bardziej łatwa do wykorzystania. Miejscowa, ambitna polska społeczność została całkowicie pozbawiona swojej przywódczej elity intelektualnej: przedwojennej inteligencji i AK-owskiej młodzieży. Wywieziono ją do Kaługi i na Sybir lub zmuszono do wyjazdu do Polski. Elity zabrakło. We wsiach, miasteczkach i zaściankach Wileńszczyzny trwały robotnicze i chłopskie masy Polaków, czekając na pojawienie się nowych przywódców. Litwini tworzyli swoją elitę intelektualną i nie chcieli mieć (jakże krótkowzrocznie!) polskiej. Mieli z nią zbyt nieprzyjemne doświadczenia.

Jednak życie zapełnia szybko pustkę. Polityka licząca na pozostanie Polaków jako niewykształconych robotników, skazana była na niepowodzenie i obróciła się przeciwko Litwinom. Inni zaczęli tworzyć nową polską elitę na Litwie: agronomów, przewodniczących kołchozów, sekretarzy partii, inżynierów. Oczywiście, kto daje studia, stołówki, internaty, stypendia, potańcówki itp., ten wpływa na psychikę młodego człowieka. Ktoś kiedyś powiedział: „Byt określa świadomość". Wiele prawdy w tym jest, szczególnie tam, gdzie bytem kieruje wszechmocne państwo, wobec którego zaczynająca dorosłe życie młodzież zdana jest na łaskę i niełaskę. Tak — kto daje, ten może łatwiej kupić: i świadomość, i serce, i dusze. Czy trzeba się więc dziwić, że większość nowej polskiej elity na Litwie tkwiła korzeniami w KPZR, że oglądała się na Moskwę, a nie na nieraz niechętne Polakom Wilno?

Czyja to wina?

Litwini nie chcieli zatroszczyć się o stworzenie własnej polskiej elity intelektualnej, to zatroszczyli się inni.

To jednak można jeszcze naprawić. I trzeba. Szczególnie teraz, kiedy nasi bracia-Litwini podejmują walkę o samostanowienie i niepodległość Litwy, o jej wewnętrzną spójność. Dla tego wielkiego celu potrzebny jest każdy sojusznik. Nawet najmniejszy. A kto na Litwie pozostał Litwinom jako możliwy sojusznik? Jedynie Polacy. Dlatego — we własnym, dobrze pojętym interesie Litwini — moim zdaniem — muszą pośpiesznie nadrobić to, co zaniedbali: muszą zatroszczyć się o stworzenie swoich polskich elit intelektualnych, wykształconych w Wilnie i Kownie (nie w Polsce, gdzie przybyła tam z Litwy młodzież polska wiąże się z innymi sprawami, z inną polityką, kulturą, problemami, inną ojczyzną). Elity te pokierowałyby miejscową polską społecznością. I te kadry oglądać się będą już na Wilno.

Dlatego to właśnie Litwinom potrzebna jest szybko stworzona, dobrze wyposażona polska wyższa uczelnia (lub uczelnie) na Litwie. Miejsca, które opuszczać będą całe zastępy związanych już ze sprawami Litwy polskich lekarzy, prawników, inżynierów, agronomów, malarzy, poetów, a szczególnie — księży. Tych prawdziwych wodzów dusz katolickiej młodzieży w Solecznikach, Niemenczynie, Mickunach, Nowej Wilejce itd. Litwinom potrzebna jest prolitewska polska inteligencja na wszystkich kierowniczych stanowiskach — a nie tylko parunastu nauczycieli. Taka jest pilna potrzeba dla dzisiejszej Litwy. Każdy dzień zwłoki z tą decyzją oddala Polaków od Wilna — wyniki referendum dobitnie to potwierdzają.

Jeśli Litwini naprawdę chcą pozyskać miejscowych Polaków (a przy tym — pozyskać Polskę i Europę, wytrącić broń z rąk rzekomych obrońców praw mniejszości polskiej na Litwie), to powinni w swoim własnym interesie śpiesznie stworzyć wszechstronne warunki do powstania prolitewskiej inteligencji polskiej. Polskie uczelnie, teatry, wydawnictwa, ośrodki kultury — wszystko to będzie służyć temu celowi.

Jeśli miejscowi Polacy otrzymają to wszystko od Litwinów (a nie od Moskwy), jeśli poczują się na Litwie wolni i swobodnie rozwijający swoją narodową kulturę, to będą Litwie wdzięczni, będą walczyć o jej niepodległość. I cała Polska będzie z nimi — i z Litwą. Cały wolny intelektualny świat.

A więc?..

Trzeba się śpieszyć, zanim nie jest jeszcze za późno.

P. S. Próbując zrozumieć motywy postępowania i poglądy Jego Eminencji arcybiskupa Steponawicziusa, chciałbym Go z całym szacunkiem zapytać: jak Jego Eminencja sądzi w głębi swej chrześcijańskiej duszy — czy dla sprawy niepodległości Litwy naprawdę lepiej będzie, jeśli drzwi Katedry otworzy dla miejscowych polskich braci w Chrystusie, Burokewiczius lub jakiś sierżant OMON-u? Czy Bóg i Litwa będą z tego się cieszyć?..

Janusz GARNIEWICZ, dr historii

Polska

SPRZĘT DLA „AUSZRY"

Instytut Informatyki i Matematyki Akademii Nauk Litwy wespół z przedsiębiorstwem Baltic Amadeus ufundowały i uregulowały dla redakcji miesięcznika Litwinów w Polsce „Auszra" system wydawniczy dla makietowania tego pisma.

Szczególnie przyczynili się do tej sprawy Wytautas Statulewiczius i Raimundas Waluckis, którzy jesienią roku ubiegłego bawili w Polsce, gdzie pomogli dziennikarzom „Auszry" w opanowaniu tej nowoczesnej techniki.

Fakt godny odnotowania. Nic więc dziwnego, że na łamach pisma „Lietuvos Aidas" znalazło się ostatnio podziękowanie od redakcji dla wyżej wymienionych placówek.

Inf. wł.

Znowu pościgi, znowu strzały

Jako brutalną prowokację, mającu na celu spowodowanie konfliktu zbrojnego, stworzenie pretekstu do wzmożonej ingerencji sił zbrojnych Związku Radzieckiego, określił dyrektor generalny Departamentu Ochrony Kraju Republiki Litewskiej Audrius Butkewiczius łapankę pracowników Departamentu Ochrony Kraju w Wilnie.

Jego oświadczenie zostało ogłoszone podczas briefingu 21 marca w Radzie Najwyższej.

Kilka szczegółów o wczorajszym incydencie. W Wilnie, na ul. Liepkalnio około godziny 18.30 mikrobus, którym jechali pracownicy służby granicznej Departamentu Ochrony Kraju w rejonie solecznickim, usiłowały zatrzymać dwa uazy należące do OMON, blokując drogę. Gdy to nie powiodło się, omonowcy zaczęli strzelać. Pościg trwał również na ulicy Pylimo, gdzie mikrobus, mając przestrzelone opony, musiał stanąć. Wszyscy znajdujący się w nim ludzie, z wyjątkiem dwóch rannych, zdołali ujść.

Omonowcy, którzy podbiegli do wozu, wyciągnęli stamtąd dwóch rannych pracowników służby granicznej, jednego uderzyli po głowie kolbą automatu, okrutnie skopali. Obydwu odwieziono do komendantury wojskowej, gdzie nikt im nie udzielił żadnej pomocy lekarskiej dopoty, dopoki tu już po godzinie 24 nie przybył minister zdrowia Republiki Litewskiej Juozas Oleka. Około godziny 3 w nocy jeden ranny został hospitalizowany, drugiego, po udzieleniu mu pomocy lekarskiej, zwolniono do domu. Trzeci ranny, który zdołał uciec z autobusu, znalazł się w szpitalu wcześniej.

Pod jakim pretekstem została urządzona ta brutalna akcja OMON? Jak wyjaśnił w ten sam wieczór B. Makutinowicz, który zadzwonił do głównego komisariatu policji, od komisarza wojskowego w Solecznikach otrzymano sygnał, że autobusem jadą podejrzani uzbrojeni osobnicy. Broni nie znaleziono, do autobusu z pracownikami ochrony kraju, jak powiedział Makutinowicz, na ul. Pylimo oddano 7 serii. W tym czasie ulica była pełna ludzi.

Wicepremier Republiki Litewskiej Zigmas Waiszwila skontaktował się telefonicznie z ministrem spraw wewnętrznych B. Pugą i wyraził zaniepokojenie z powodu agresywnych działań omonowców. Minister spraw wewnętrznych ZSRR obiecał, że przyśle do Wilna swego pełnomocnika w celu zbadania tego incydentu. Wicepremier Z. Waiszwila rozmawiał również z zastępcą dowódcy dywizji wojsk wewnętrznych pułkownikiem Mironienką, który powiedział, że OMON działał samodzielnie. Gdzie logika? Oddział Makutinowicza podlega dowódcy tej dywizji.

Romualdas CZESNA,
kor. ELTA

SPRAWA REFERENDUM

Wyniki przeprowadzonego w niedzielę w Związku Sowieckim referendum nie są wprawdzie jeszcze ostateczne, ale pierwsze napływające z ZSRR informacje pozwalają już na sformułowanie pierwszych, rzecz jasna, ostrożnych uwag.

Po pierwsze, na postawione przez Gorbaczowa pytanie, jak się wydaje, większość biorących udział w referendum odpowiedziała „Tak". Jedyne, co warte odnotowania, to rozbieżność procentowa owych odpowiedzi. W Moskwie za utrzymaniem Związku Sowieckiego w formie państwa federacyjnego suwerennych republik, głosowało dosłownie o włos więcej niż 50 procent mieszkańców stolicy.

Z kolei w Turkmenii czy Kazachstanie poparło je ponad 90 procent. Podobnie było w innych środkowoazjatyckich republikach: w Kirgistanie, Tadżykistanie, Uzbekistanie — za propozycję Gorbaczowa głosowała w nich zdecydowana większość. W Kijowie — odwrotnie. Utrzymanie Związku Sowieckiego w formie federacji suwerennych republik poparło tylko 44 procent głosujących. Jednocześnie 78 procent było za pozostaniem Ukrainy w ramach ZSRR, ale z zachowaniem takich atrybutów suwerenności, jak własny pieniądz i własne siły zbrojne.

Po drugie, większość opowiedziała się pozytywnie za propozycją Gorbaczowa na zasadzie warunkowej. Cóż jest tym warunkiem? Otóż w poszczególnych republikach obywatele mieli wypowiedzieć się w sprawie nie tylko przyszłości Związku Sowieckiego, ale również na temat form przynależności do wspólnoty federacyjnej, struktury władz oraz zasady ich wybieralności. Stąd też na Ukrainie pytaniu: „Czy jesteś za utrzymaniem ZSRR jako federacji suwerennych republik?" towarzyszyło inne pytanie, mianowicie za pozostaniem w ramach Związku Sowieckiego przy uznaniu przez Związek prawa Ukrainy do posiadania własnego pieniądza i własnej armii?"

Z kolei w Federacji Rosyjskiej chodziło dodatkowo o kwestię wyboru prezydenta tej republiki. Jelcyn chciał, aby jego wybór odbył się w głosowaniu powszechnym. Gorbaczow był temu przeciwny. Tuż przed referendum ostrzegał on przed wielkim niebezpieczeństwem, jakie przynieść może państwu wybierany w ten sposób prezydent Federacji Rosyjskiej.

Na falach Radia Wolna Europa

Również z kręgów konserwatywnych płynęły ostrzeżenia przed destabilizującym wpływem takiego urzędu. Prezydent Federacji Rosyjskiej byłby bowiem zwierzchnikiem sił zbrojnych tej republiki i Gorbaczow z góry wie, co to znaczy dla Kremla.

Nic dziwnego, że nieco wcześniej przed referendum mówił on, iż w sytuacji, gdy prezydent Federacji Rosyjskiej będzie wybierany w głosowaniu powszechnym, wówczas utrzymanie jedności państwa stanie się praktycznie niemożliwe.

Po trzecie, dla sytuacji politycznej w ZSRR i przyszłego układu sił w tym kraju znaczenie będzie miała nie suma pozytywnych odpowiedzi na pierwsze pytanie referendum, lecz różnica między tą sumą a sumą pozytywnych odpowiedzi na pytanie sformułowane przez Jelcyna. W tym zaś porównaniu przewodniczący Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej wypada po prostu lepiej od Gorbaczowa. Na pytanie: „Czy chcesz utrzymania Związku Sowieckiego jako federacji suwerennych republik?" trudno byłoby się spodziewać, że ludzie odpowiedzą „Nie". Jeszcze trudniej było się spodziewać, że zwolennicy opcji przeciwnej znajdą się w zdecydowanej mniejszości.

Społeczeństwo ZSRR ma dosyć na co dzień innych problemów (weźmy tylko trudności w zaopatrzeniu, brak mieszkań i tak dalej), aby kłaść sobie na barki dodatkowy ciężar, który nie dość, że jest trudny do udźwignięcia, to jeszcze o nieobliczalnych skutkach.

Przed referendum siły konserwatywne podczas licznych wieców i masówek straszyły ponurą perspektywą pod hasłem: „Tak!" — dla jedności, „Nie" — dla wojny domowej". Byłoby również naiwnością sądzić, że sam Jelcyn życzył sobie, aby społeczeństwo wypowiedziało się przeciwko dalszej egzystencji ZSRR jako państwa. O wiele bardziej chodziło mu o to, aby Gorbaczow zasmakował politycznej porażki, która dawałaby jednocześnie jemu, Jelcynowi, najlepsze karty do ręki w grze z przywódcą na Kremlu.

Czy rachunek ten się sprawdzi? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Można mu zresztą przeciwstawić inne pytanie: „Czy referendum spełniło nadzieje, jakie zdawał się w nim pokładać Gorbaczow? I tu znów napotykamy trudności z jednoznaczną odpowiedzią. Raczej wszystko wskazuje na to, iż obaj rywale utrzymali dotychczasowe pozycje.

Ale w takim razie po co była potrzebna ta próba sił? Czy przypadkiem nie po to, aby — gdy zajdzie taka potrzeba — mocniej uchwycić władzę w swoje ręce bez szukania dla nich legitymizującego poparcia naczelnych organów prawodawczych państwa. I to jest możliwe. Według amerykańskiego pisma „U. S. News and World Report", Gorbaczow jest już w Związku Radzieckim tylko polityczną figurą, za którą stoją inni potężni dysydenci. Ci pociągają tylko za sznurki. Z informacji, jakie podaje wspomniane pismo, wynika również, że prezydent ZSRR utrzyma się krótko. W ciągu najbliższego roku zostanie zastąpiony przez osobę, która wprowadzi w kraju bardziej prostolinijny kurs. Czy tak będzie — zobaczymy. Bez względu jednak na wyniki referendum, które napłyną w ciągu następnych godzin i dni, należy oczekiwać dalszej ostrej walki między Gorbaczowem i Jelcynem, walki, w której stawką jest — jak twierdzą minimaliści — przyszłość obu tych polityków, albo też — jak chcą to widzieć zwolennicy wielkich rozstrzygnięć — przebieg reform i wraz z nimi przyszłość Związku Sowieckiego.

Roman ŻELAZNY

Ciebie Boże wyslawiamy!“

to hasło „Konkursu Pio- i Poezji o treści religij- który po raz pierwszy od- się na Wileńszczyźnie, w piątek.

Skromna scena Mickuń- DK. „O Panie, nasz Bo- jak przedziwne Twe imię po skiej Ziemi“ — psalm 8 na czarnobiałym plakacie. na kurtynie Krzyż Pański wiolinowy opleciony w i rumianki...

— Zebraliśmy się po raz pie- na taką imprezę w okre- powojennym — powiedział Mincewicz, organizator i konkursu. — Przez lat mogliśmy śpiewać o o ateizmie, tylko nie o Teraz wszystko stanęło swoje miejsca... Dziś nie na celu wyłaniać laurea-, ale radość pojednania z w pieśni. Niech będzie nasza wspólna modlitwa...

Usta zebranych szepcą nasz...“, „Zdrowaś Ma-“, „Chwała Bogu...“ Sze- po polsku, po litewsku... Wy- uczestników, rozpoczynają odarze — chór Mickuńskiej Szkoły Średniej z piosenką ks. linowskiego „Pobłogosław“ oraz Zofii Jasnoty „Radoś- żyć na świecie...“.

„...Idziemy w skwarze dnia szarym pyle dróg, a On nas kochać i przebaczać...“ — śpiewa dziewczęcy zespół „Malwy“ piękną pieśń „Mój Mistrzu“, uchylając nam rąbek tajemnicy „Co jest najważniejsze“... **„Gdy szukasz Boga, popatrz na kwiaty, popatrz na góry, na ciemny las... Bo cały świat jest pełen śladów Boga“** — kontynuuje temat solistka i recytatorka Ania Gerddweden. Alina Żołnierowicz wzruszająco zarecytowała „Litanię Ostrobramską“ Bohdana Rudnickiego. A prawdziwy zachwyt wzbudził Marek Kukułowicz z Szumskiej Szkoły Dziewięcioletniej. Przy akordeonowym akompaniamencie Ryczardasa Sokasa, świetnie i zupełnie bez tremy, zaśpiewał „Bądź pozdrowiona“, „Kochana Matko“. Na zmianę soliście na scenę wchodzą przedstawiciele Rastyniańskiej Szkoły z pieśnią „Nie zdejmę krzyża z mojej duszy“. Obficie i różnorodnie zaprezentowała się w tym dniu Niemenczyńska Średnia. „Modlitwę dziecka“ i „Balladę ewangeliczną“ śpiewały najmłodsze Joanna Tubowska oraz duet sióstr Ani i Bożeny Suchodolskich. Szóstoklasista Romuald Urbanowicz zaprezentował własny wiersz „Boże Narodzenie“. Były jeszcze z Niemenczyna grupa wokalna z piosenką „Warto dla jednej miłości żyć“ oraz znane „Stokrotki“, które w oryginalnej estradowej formie wykonały „Niech cały świat śpiewa z nami...“ i „Ojcze nasz“.

Każda szkoła uczestnicząca w konkursie miała swe oblicze. Zresztą i stroje, chociaż skromne — ale różne. I pieśni się nie powtarzały. „Stań się muzyko i nie mijaj — Ave Maryjo!“ — wołały uczennice z Rudomina. Wzruszająco wystąpiły maluchy z tej szkoły w inscenizowanym wierszu „Kiedy Jezus był maleńki“. Bezdańska Szkoła Dziewięcioletnia przypomniała o „Popielcu“, a jednocześnie o aktualnym okresie Wielkiego Postu, kiedy „Dzwon nas do pokuty woła“ i o „Świętym Kazimierzu“, tradycyjne święto którego niedawno obchodziliśmy.

Krystyna Kwakszys z Dukszstańskiej Szkoły Dziewięcioletniej świetnie zaśpiewała a capella „Chwalcie łąki umajone“. Z aktorską nutką przypomniała w prozie, że bliskie jest święto Zmartwychwstania Pańskiego oraz „Mokre Święta“ — ludowa tradycja śmigusa — dyngusa, kiedy to „...rozsiadają się baby parami, na półmisku rośnie owies, cukrowy baranek skubie go nieśmiało, a obok moc pisanek...“ O Wielkanocy w wierszu Jana Lechonia mówili również recytatorzy Kosińskiej Szkoły Dziewięcioletniej. Zresztą cały rok liturgiczny znalazł swoje odzwierciedlenie w występach uczestników konkursu. Dobrze zabrzmiały w wykonaniu dzieci, piękne kolędy „Wśród nocnej ciszy“ i „Cicha noc“..., zaśpiewana przez uzdolnioną muzycznie Krystynę Kotłowską z Suderwskiej Szkoły.

Zespół wokalny „Strumyczek“ przy Kieńskiej Szkole Średniej, przyszykowała na konkurs nauczycielka Janina Wojciechowska. „Do Ciebie Panie wznosimy modły za dom rodzinny“... Tu w Mickunach wnosiła je ze sceny Domu Kultury Agnieszka Gwozdowicz. Z Awiżeńskiej Szkoły Średniej wystąpiły dwa sekstety dziewczęce. Pierwszy śpiewał po litewsku utwory Mażwydasa oraz nieznanego autora „O Jezu mój Zbawicielu“, następny — po polsku pieśń Z. Jasnoty „Jezus się narodził“. Uczniowie klas litewskich z Mejszagoły pod kierownictwem Sigity Danauskiene zaśpiewały w oktecie „Ave Verum“ i „Jezu nie opuszczaj nas“.

...„Pan kiedyś stanął nad brzegiem, szukał ludzi gotowych pójść za nim...“ — ulubioną pieśń papieża Jana Pawła II — wykonała a capella młodzież z klas polskich Mejszagolskiej Szkoły Średniej. Uczniowie z Mejszagoły modlili się też „Za wolność kościoła“ — **„by skarb świętej wiary pozostał wśród nas, by trwał nieskażony przez ludzi i czas...“**

Ławaryska Szkoła Średnia zaprezentowała na konkursie Warmińską legendę ludową o „Matce Gromnicznej z przydrożnej kapliczki“. Przyjechała do Mickun i Landwarowska Szkoła Średnia: **„Jeżeli chcesz mnie naśladować, to weź swój Krzyż na każdy dzień... I choć ze mną zbawić świat w XX już wiek...“** — nie jednego na sali wzruszyła ta pieśń...

Podczas krótkiej przerwy na podsumowanie wyników konkursu nadal nie milkła muzyka religijna. Zebrani w skupieniu rozważali myślowo treść piosenki z nagrania. **„Podaruj, podaruj mnie Panie, słowa, które darowałeś Magdalenie... Podaruj, podaruj mnie Panie tylko jedno, tylko Twoje przebaczenie“...** Za chwilę Jan Mincewicz dziękował już wszystkim uczestnikom:

— Ta impreza różni się od innych tak, jak różni się ocena ludzi od oceny Boga. Ludzie cenią sukcesy, efekty, Bóg liczy dobre intencje zamiary, czyny... Słuchając, na pewno oceniliście się nawzajem, a najważniejsze jest to, że śpiewaliście i recytowaliście dziś na większą chwałę Boga...

Uczestnicy imprezy — kilkanaście szkół z rejonu wileńskiego, kierownicy muzyczni, katecheci, a także goście z Landwarowa — otrzymują pamiątkowe książki, kalendarze, obrazki...

W tamtej chwili przewinęła się myśl: przez tyle lat pieśni te słyszeliśmy jedynie z kaset, płyt, Radia Polskiego... Konkurs przekonał, że i nasza wileńska młodzież potrafi... Oby tylko nie zabrakło dobrych chęci, wiary i ludzi, którzy zechcą pomóc utalentowanym dzieciom i młodzieży. Jak zaznaczyły członkinie jury, inspektorka rejonowego wydziału oświaty Genowefa Czepułkowska oraz metodyczka rejonowego Domu Ucznia Alicja Wysocka: „Nikt nie powinien pozostać obojętny względem takiej imprezy, a przede wszystkim — Stowarzyszenie Katolickie, pedagodzy, rodzice...“ Jeśli tak się stanie, Konkurs Pieśni i Poezji o treści religijnej, będzie tradycyjną imprezą na Wileńszczyźnie, poszerzy też swoje granice.

Alina LASSOTA
Fot. W. Charin

Niemenczyńskie „Stokrotki“.

...ek Kukułowicz ze swym kierownikiem muzycznym Ry...dasem Sokasem.

...YDZIEŃ BEZ KOŃCA

Wieczorem po dymisji zebra- się w gmachu rządu. Mi- nie widzieli jej takiej. Dlaczego, z rozgory-, wspominając po dwóch ...cach ten wieczór K. ...kiene znowu ukradkiem łzę. — Po spotkaniu z ...czowem, przemyślawszy jego słowo, zrozumiałam, prawicowe podrygi nie z Litwy. Pytałam Gorbaczowa, czy mogę ludziom, że nic im ...? On zaś odrzekł: „Nie ...: nie możecie mówić o o czym tu nie mówiono“. stycznia posiedzenie parla- ...zagail W. Landsbergis. ...ował on deputowanych prowokacjach wojsko- przypomniał, że rząd po- do dymisji, zgłosił wnio- omówić politykę cen. deputowani usilnie ...wali, aby rozpatrzyć sformowania nowego Deputowany A. Rudzis ...ował nawet, aby obiecać ...jącemu jeszcze rządowi ...ykalność (zapewne miał nowelizację ustawy o z poprzedniego dnia)... tu już siedzi szczęśliwy J. Pangonis złożył przyjęcia uchwały o pikiet, wieców przy gmachu Rady Najwyższej. W. którzy zapewne pojawił parlamencie po raz osta- ...omunikował, że o godzi- odbędzie się jeszcze je- ...anizowany przez KPZR Wiedy E. Biczkauskas oś- ..., że prawdziwą przyczy- ...ajszego wiecu były nie przecież ZSRR również się do ich podwyżki. była aluzja do kole- podyktowane 8 stycznia przez strach decyzje są słuszne nie na całe sto procentów? Nikt nie zamierzał jednak rewidować uchwały, tym bardziej przyznać, że argumenty też nie były zbyt solidne.

Około południa dziennikarze w gmachu Rady Najwyższej szukali kłajpedzianina W. Żidónisa, mówili, że od samego rana przewodniczący Rady Najwyższej przedstawił go przewodniczącym komisji i kierownikom frakcji parlamentu jako pretendenta na urząd premiera. Jednakże ani w tym, ani w następnym dniu nazwisko W. Żidonisa nie padło z trybuny parlamentu. Sam pretendent przebywał na sali parlamentu przez dwa dni, a fotokorespondent ELTA sfotografował go nawet. Jego poranek jeszcze nie zaświtał i zdjęcie było niepotrzebne, zanim G. Wagnorius nie zaproponował W. Żidonisa jako ministra zasobów materiałowych i zaopatrzenia w trzecim gabinecie ministrów. 9 stycznia na liście pretendentów znalazło się również nazwisko A. Szimenasa. Jednakże najpoważniejszym pretendentem był pełniący obowiązki wicepremiera R. Ozolas.

W rozmowie z dziennikarzami pewien deputowany należący do frakcji centrum sformułował taką logiczną alternatywę wyborów kierownika rządu: może być sformowany rząd prawicowy, kontrolowany przez przewodniczącego Rady Najwyższej, albo do rządu przyjdą ludzie solidni (to słowa deputowanego), jednakże potrzebują oni gwarancji. Żaden z ludzi doświadczonych, konsekwentny człowiek, rozumiejący istotę konfliktu zdymisjonowanego rządu i parlamentu, nie będzie nastawiał głowy pod stryczek. Jakie to są gwarancje? Przede wszystkim parlament musiał zdecydować się na to, by jasno określić funkcje Rady Najwyższej i rządu. Do rozstrzygania ich konfliktów musi być powołany sąd konstytucyjny. Przecież tylko w obecnej sytuacji prawnej poglądy i charakter premiera mogą mieć decydujący wpływ na jego karierę. Deputowany J. Tamulis, z którym rozmawialiśmy na ten temat, oświadczył: „Faktycznie mamy dwie władze wykonawcze. Parlament nie może się powstrzymać, aby nie wkraczać na pole działalności“. Jest to samo, gdy kobieta ma dwóch mężów. Niezależnie od tego, jak byliby uczciwi, jeżeli to zdrowi mężczyźni, to wcześniej czy później zaczną współzawodniczyć“. Może R. Ozolas nie tak obrazowo przedstawił tę sprawę, ale redakcji jest wiadome, że W. Landsbergis usłyszał to z ust byłego wicepremiera. R. Ozolas wyjaśniał W. Landsbergisowi, że należy koniecznie przystąpić do realizacji reformy gospodarczej. Żądał on jednak, że w razie zgłoszenia jego kandydatury parlamentowi, ma zaproponować zatwierdzenie całego gabinetu ministrów od razu, a nie pojedyńczo poszczególnych ministrów. Forma żądania parlamentarnego musiała być ugruntowana poprzez kilka poprawek w Tymczasowej Ustawie Zasadniczej. Ten ostatni warunek oznaczał, że pod względem konstytucyjnym premier zostałby zalegalizowany jako głowa rządu, natomiast przewodniczący Rady Najwyższej musiałby poprzestać na kierowaniu parlamentem. R. Ozolas domagał się dla nowego rządu zagwarantowania chociaż by pół roku spokojnej pracy, co znaczyło, że od nowa musiała być przemyślana uchwała z 8 stycznia dotycząca prawa odwołania rządu zwyczajną większością głosów.

9 stycznia, gdy posiedzenie parlamentu dobiegało końca, deputowany J. Tamulis zaproponował kolegom, aby następnego dnia od samego rana przedyskutować warunki formowania nowego rządu. Prowadzący posiedzenie W. Landsbergis sprzeciwił się temu wnioskowi, oświadczając, że proponowanie kandydatury premiera jest jego prerogatywą. Deputowany długo wyjaśniał, że nie chce naruszać uprawnień przewodniczącego Rady Najwyższej. Zmęczeni koledzy, może nawet niezbyt rozumiejąc o co toczy się spór, niedużą większością głosów odrzucili wniosek J. Tamulisa. Widocznie to doskonale rozumieli tylko przewodniczący Rady Najwyższej i deputowany J. Tamulis. Parlament, nie wiedząc o tym sam, zaprzepaścił możliwość publicznego omówienia alternatywy. Co prawda, 9 i 10 stycznia kandydaturę R. Ozolasa i jego warunki rozpatrywano na zebraniach frakcji. Niemniej taki sposób postępowania oznaczał, że idea była nieodłączna od konkretnej osoby. Kandydatura R. Ozolasa była nie do przyjęcia na wspólnym zebraniu frakcji Sajudisu i polskiej. Na decyzję wpływały sympatie i antypatie. (Frakcji polskiej R. Ozolas zapewne nie dogadzał jako przewodniczący Komisji ds. Litwy Wschodniej).

10 stycznia W. Landsbergis był poważnie zaniepokojony stanowiskiem frakcji centrum, która poparła R. Ozolasa i jego ideę. Napięcie na Litwie wzrastało z każdą godziną. Do Rady Miejskiej docierały wciąż nowe wiadomości o prowokacjach armii ZSRR. Po niepomyślnych rozmowach K. Prunskiene z M. Gorbaczowem nie pozostało prawie nadziei, że uda się powstrzymać dojrzewający pucz. Po południu otrzymano odezwę M. Gorbaczowa do parlamentu Republiki Litewskiej, w którym prezydent ZSRR ultymatywnie żądał przestrzegania ustaw i konstytucji ZSRR. W. Landsbergis zjawił się na zebranie frakcji centrum. Powiedział, że na premiera zaproponuje deputowanego A. Szimenasa i... ni stąd, ni zowąd oskarżył deputowanego J. Tamulisa o obalenie rządu K. Prunskiene. Deputowany, zapewne ze zdumienia, tym razem przemilczał.

O godzinie 18 minut 45 10 stycznia W. Landsbergis złożył w parlamencie wniosek, aby desygnować A. Szimenasa na szefa nowego rządu. Na mocy uchwały parlamentu — 78 deputowanych głosowało za, 1 — przeciwko, przy 29 powstrzymujących się, A. Szimenas został premierem. „Dlaczego zdecydowaliście się na to, nie mając autorytetu polityka“ — pytali dziennikarze A. Szimenasa. „Premier niekoniecznie musi być politykiem. Pragnę reformować gospodarkę“ — jak by przepraszając wyjaśnił nowy premier. Dziś A. Szimenas twierdzi, że jedyną myślą, jaka nim władała w tym dniu było: jak pokrzyżować plany sił szykujących zamach stanu?

11 stycznia rozpoczął się atak. Przed południem wojsko ZSRR opanowało siedzibę Departamentu Ochrony Kraju. Jeszcze pół godziny później komandosi otoczyli Dom Prasy. Popłynęła pierwsza krew. Wieczorem rozpoczął się strajk pracowników służby dyspozytorskiej na kolei w Wilnie. Przed północą komandosi wdarli się do wydziału wileńskiego Departamentu Ochrony Kraju. 12 stycznia o godz. 0 minut 30 zagarnięto pomieszczenie oddziału specjalnego przeznaczenia MSW republiki.

(C. d. n.)

R. GRINEWICZIUTE
(„Lietuvos Rytas“)

...patrz w nr 54, 55, 56

ROCZNICE TYGODNIA

◆ 25 marca

— 1716 r. urodził się **Aleksiej Antropow** (zm. 1795), malarz rosyjski, wybitny pedagog;

— 1786 r. urodził się **Giovanni Battista Amici** (zm. 1863), włoski przyrodnik i astronom, zasłużony w dziedzinie botaniki mikroskopowej;

— 1881 r. urodził się **Bela Bartok** (zm. 1945), kompozytor węgierski;

— 1905 r. urodził się **Janusz Makarczyk** (zm. 1960), polski prozaik i publicysta, dyplomata.

◆ Przed 70 laty, 27 marca 1921 r. urodził się **Albinas Morkus** (zm. 1967), litewski pisarz i tłumacz.

◆ 27 marca — **Międzynarodowy Dzień Teatru.**

◆ Przed 100 laty, 28 marca 1891 r. urodził się **Juozas Žilewiczius** (zm. 1985), litewski kompozytor, muzykolog.

◆ 28 marca 1881 r. zmarł **Modest Musorgski** (ur. 1839) wybitny kompozytor rosyjski.

◆ Przed 50 laty, 28 marca 1941 r. zmarła **Virginia Woolf** (ur. 1882), angielska pisarka i krytyk literacki.

◆ Przed 50 laty, 30 marca 1941 r. zostało założone **Wileńskie Muzeum Sztuki.**

◆ 30 marca 1861 r. urodziła się **Gabriele Petkewiczaite-Bite** (zm. 1943), litewska pisarka i działaczka społeczna.

◆ Przed 245 laty, 30 marca 1746 r. urodził się **Francisco Goya** (zm. 1825), hispański malarz i grafik, jeden z największych artystów europejskich.

◆ 31 marca — **Wielkanoc.**

◆ Przed 105 laty 31 marca 1886 r. urodził się **Tadeusz Kotarbiński** (zm. 1981), jeden z czołowych filozofów i logików polskich, prakseolog i etyk, prezes PAN (1957—1962), twórca koncepcji filozoficznej zwanej reizmem.

◆ 31 marca 1596 r. urodził się **René Descartes** (Kartezjusz), francuski filozof i matematyk, przedstawiciel racjonalizmu i sceptyzmu poznawczego (zm. 1650).

HOROSKOP
pod jaką gwiazdą urodziłeś się

KTO URODZIŁ SIĘ 23 MARCA

Dowcipny, rozmówny — pragnie uniknąć sporów i nieporozumień — co jednak nie zawsze mu się udaje. **Jest to człowiek uprzejmy, życzliwie usposobiony do wszystkich. Można** polegać na jego **prawości i lojalności.** Nie jest szorstki ani okrutny — a jego zachowanie się jest **pokojowe i delikatne.** Jest lubiany powszechnie. Dąży zawsze do tego, aby we wszystkim **kierować się logiką i zdrowym rozsądkiem.** Ma pewne skłonności konserwatywne. Stosuje zawsze najnowsze ulepszenia i metody.

Lubi układać projekty, zbierać informacje, tworzyć nowe plany i studiować metody pracy.

Najszczęśliwszy bywa, gdy się urodzi przed **południem,** ewentualnie od wschodu słońca do godz. 2 po obiedzie. Wówczas może opanować **swój los i wznieść się ponad sferę swego pochodzenia.**

Osoby urodzone po południu — od godz. 14 do północy — już więcej są poddane losowi i muszą się bardziej dostosować do warunków i otoczenia. Na życie człowieka tak urodzonego znaczny wpływ wywierają **rodzice, współdziałanie z innymi i małżeństwo.**

Osoby zaś urodzone od północy do wschodu słońca — mają dopiero ostatnią część swego życia najpomyślniejszą.

KTO URODZIŁ SIĘ 24 MARCA

Szorstki, impulsywny, zmysłowy — może jednak zdobyć się na czyny niepospolite. Pragnie być pionierem i zajmować stanowisko wybitne. Ma dużo inicjatywy, ale znacznie mniej wytrwałości w wykonaniu zamierzonych projektów. **Woli** sam wydawać rozkazy, aniżeli je otrzymywać od innych.

Drażliwy, samowolny, agresywny — wyróżnia się niezwykłą ambicją. Posiada wiele wrodzonego rozsądku. Często szorstki i bez kultury — mimo to okazuje dobre serce i dużo uczucia. Cechuje go nadmiar sił życiowych, nie ujętych w karby.

Zawód dlań najlepszy taki, w którym podstawę stanowi szybko obrót pieniężny.

Wady — to nieokrzesanie, nieszczerość. Skłonny do marnotrawstwa. A jednak — szczęście uśmiechnie się mu mimo wszystko, a życie przyniesie swe szczodre dary.

Zdrowie człowieka urodzonego w tym dniu jest doskonałe, a ciało zdrowe i mocne. Może jednak zawsze sobie zaszkodzić przez przepracowanie i niepokoje. Jeżeli trwają one zbyt długo — wówczas z reguły pojawiają się silne bóle głowy i zaburzenia w świadomości — a wszystko to może później stać się przyczyną poważniejszych niedomagań fizycznych.

Toteż powinien dążyć stanowczo do unikania stanów niepokoju i zamieszania — gdyż odbijają się one ujemnie na jego zdrowiu.

KTO URODZIŁ SIĘ 25 MARCA

Wspaniałomyślny, władczy — **pragnie zajmować** stanowiska **dominujące.**

Pilny, pracowity, przewidujący, okazuje zdolności artystyczne i przejawia zamiłowanie do wszystkiego, co nowe.

Pełen entuzjazmu i uporu — jest impulsywny i łatwo wpada w krańcowość. W każdej okazji życiowej dąży do tego, aby stać na czele i panować. Tylko wówczas czuje się szczęśliwy, gdy może iść w życiu ze swymi własnymi pomysłami i projektami i przeprowadzać własną wolę. Plany swe układa bardzo zręcznie, a dzięki swej niezwykłej intuicji — łatwo potrafi przewidzieć rezultaty.

W niebezpiecznych przygodach, jakie go w życiu czekają — zwycięży wielokrotnie. Zawdzięczać to będzie raczej swej sile charakteru i wytrwałości. Powinien dążyć do przejawienia własnej tolerancji i harmonii w pożyciu z innymi, opanowywać swą niedyskrecję i porywczość w słowach.

Co ujrzymy na ekranach

✱ STARCIE ✱ SUFLER

✱ „Starcie" — to film amerykańskiego reżysera D. Wintersa dla młodzieży. Prawdopodobnie jej tylko będą zrozumiałe problemy bohaterów, ich styl życia i tempo. Głównym wątkiem jest walka dwóch wrogo usposobionych wobec siebie grup młodzieży o „strefę wpływów", współczesny wariant historii Romea i Julii, pościgi i potyczki, a wszystko to rozgrywa się na wrotkach, których „kierowcy" dokonują wprost fantastycznych akrobatycznych wyczynów.

✱ Ci, którzy się interesują różnymi zjawiskami anomalnymi, przybyszami z kosmosu oraz ludźmi obcującymi z przedstawicielami innych cywilizacji z zainteresowaniem obejrzą dokumentalny film J. Szczerbakowa **„Sufler".** Jego bohater, rolnik z obwodu rostowskiego opowiada niesamowite, ale nie pozbawionej logiki rzeczy o przeszłości, przyszłości oraz obcowaniu ludzi ze swymi współbraćmi w perspektywie.

N. ANDRIJAUSKIENE

„PROJEKT" — PISMO DLA KAŻDEGO

W wileńskiej księgarni „Przyjaźń" można obecnie nabyć interesujące pismo sztuki „wizualnej" i projektowania „Projekt" ukazujące się w Warszawe staraniem Krajowej Agencji Wydawniczej. Na Litwę dotarł numer 5 z roku ubiegłego. Teksty zamieszczonych artykułów są w języku polskim, angielskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim.

Pismo na pewno zainteresuje nie tylko specjalistów, ale też szeregowego czytelnika. W wymienionym powyżej numerze znalazły się notabene takie publikacje jak: „Współczesna architektura sakralna w Polsce", „Dekoracje papieskie", „XIII Międzynarodowe Biennale plakatu", „Współczesna tkanina łódzka" i szereg innych.

Inf. wł.

ŚWIĘTO KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ

— impreza ta stała się już tradycyjną i przebiega rokrocznie w różnych miastach i miasteczkach republiki. Wczoraj święto zawitało do Niemenczyna, a zorganizowane zostało staraniem dwóch bibliotek — Niemenczyńskiej Dziecięcej i Biblioteki w Rudominie. Impreza ma na celu zapoznanie jak najszerzej z dorobkiem współczesnych pisarzy litewskich. Tym razem poświęcona była twórczości Wytautasa Raczickasa, który, oczywiście, sam uczestniczył w imprezie. Czynna też była wystawa jego książek.

Inf. wł.

POLSKIE FILMY W „WIEDZY"

„Kronika wypadków miłosnych"

Anonsujemy ten film ze względów szczególnych: akcja rozgrywa się na Wileńszczyźnie latem 1939 roku, a więc w przededniu wydarzeń, które definitywnie zniszczą cały poprzedni ład życia. Po drugie, jego twórcami są dwaj wybitni — Andrzej Wajda i Tadeusz Konwicki. Ma się rozumieć taki duet powinien był stworzyć dzieło o nieprzeciętnej wartości.

Jest to film o pierwszej młodzieńczej miłości. Pochłonięci romansem młodzi nie zwracają uwagi na oznaki nadchodzącej zawieruchy. Lecz dla widza przemarsze ułańskie są obrazami świata skazanego na zagładę. Wrażenie to wzmacnia postać samego Konwickiego (Nieznajomy), który pojawia się w roli łącznika między przeszłością a teraźniejszością.

„Kronika wypadków miłosnych" jest zatem wyprawą w krainę dzieciństwa i młodości. Przy tym wyprawą pięknie sfilmowaną na tle wspaniałej przyrody. Wypisz wymaluj identycznie takiej jak w Kolonii Wileńskiej (Pawilnysie).

Polecamy „Kronikę" za jej szczególną urodę, za powrót do świata, który odszedł na zawsze.

Film zostanie wyświetlony 27 marca (środa) o godz. 18 (ul. Wileńska 22).

Natomiast dziś o godz. 15 — „Wodzirej", a w niedzielę, również o 15 — „Dreszcze". Oba społeczno-obyczajowe, reprezentujące tzw. nową falę.

Inf. wł.

Ekrany

LIETUWA — „Miranda" (USA, dla dorosłych) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

HELIOS — I sala — „Porwana" (USA) o 11.10, 13.40, 16, 18.20, 20.40. II sala — **„Casanowa"** (Włochy) o 10.40, 14.10, 17.10, 20.10.

PERGALE — „Siódma podróż Sindbada", „Złota podróż Sindbada" (USA) o 10.30, 13.45, 20.15.

WILNIUS — „Przygody Odyseusza" (Włochy) o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WINGIS — „Polowanie sutenera" o 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.

LAZDYNAI — „Dziewczęta z plaży" (USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

TAIKA — „Wojny gwiezdne" (USA), o 13.30, 16, 18.30, 21. — **„Przygody Spasa i Neli"** (Bułgaria) o 11.30 (dla dzieci).

AIDAS — „Patriota" (USA). o 15, 16.45, 18.30, 20.15.

DRAUGYSTE — „King Kong" (Dwie serie, USA) o 11.20, 14, 16.50, 19.40.

AUSZRA — „Jak trzej muszkieterowie" (dwie serie, Indie) o 10.30, 13.10, 16, 18.30, 21.

PLANETA — „Zygfryd" (Polska, dla dorosłych) o 13.00. **„Kat"** (2 serie, ZSRR) o 14.40, 17.40, 20.40.

ADRIJA — „Seksmisja" (Polska, dla dorosłych) o 14, 16, 18, 20.

TEWYNE — „Robot-policjant II" o 12. **„Morderca Kiborg"** o 14. **„Inne przygody Tennesi Baca"** (USA) o 16. **„Czarna Lista"** (USA) o 18. **„Głęboka otchłań"** (2 serie, USA) o 20.

PAŁAC KULTURY i SPORTU MSW (ul. Sportu 21) — **„Tysiąc lat"** (Anglia) 24.III o 14 i 17.

Telewizja

NIEDZIELA, 24 MARCA
Telewizja Polska

9.55 — Program dnia. 10.00 — „Teleranek". 11.25 — Język angielski dla najmłodszych. 11.30 — „Przerwana cisza" (14 ost.) — serial przyrodniczy prod. hiszp. 12.00 — Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 12.25 — Koncert życzeń. 12.55 — Telegazeta. 13.00 — Poranek symfoniczny. 14.00 — Teatr Młodego Widza: Włodzimierz Tiendrakow — „Wiosenne szachrajstwa". 15.15 — „Magazyn Morze". 16.15 — Telewizyjny teatr rozmaitości: „Obrona Ksantypy. 17.50 — Telewizjer. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Na Sybir" — film prod. polskiej. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości 21.05 — „Tajemnica Sachary" (4, ost.) — serial prod. włos. 22.45 — 7 dni — świat. 23.05 — Sportowa niedziela. 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.05 — „San Remo-91" (cz. II).

Moskwa I

7.00 — TSN. 7.15 — Gimnastyka rytmiczna. 7.45 — Ciągnienie „Sportloto". 8.00 — Wczesnym rankiem. 9.00 — W służbie ojczyźnie. 10.00 — Poranny program rozrywkowy. 10.30 — Klub porożników. 12.00 Godzina dla wsi. 13.00 — Kiosk muzyczny. 13.30 — „WEDI". 14.00 — TSN. 14.15 — Maraton-15. 15.30 — Koncert. 17.10 — Walt Disney przedstawia. 18.00 — Film dok. 18.50 — Film fab. „Scherlock Holmes i nowa broń" (USA). 20.00 — Czas. 20.45 — Przegląd piłkarski. 21.15 — Telewizyjna znajomość. art. ZSRR W. Spiwakow. 22.35 — Program muzyczny „WID". 23.35 — TSN. 23.55 — Fragmenty pewnego życiorysu. 0.45 — Film fab. „Starszy syn". Odc. 2.

Moskwa II

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.20 — Kreskówka. 7.30 — Końcowy koncert ogólnozwiązkowego Festiwalu Chórów Ludowych oraz zespołów pieśni i tańca. 8.30 — Film dok. 9.05 — Film fab. „Mgła". 10.15 — Wideokanał „Plus jedenaście". 13.45 — Kreskówka — „Chcę być dzielny". 14.00 — Świat, w którym żyjemy. Filmy reżysera J. Nagibina. 15.00 — Mistrzostwa USA w koszykówce. 16.00 — Program międzynarodowy „Planeta". 17.00 — Mistrzostwa ZSRR w piłce nożnej „Dynamo" (Mińsk) — „Dynamo" (Kijów). 18.55 — Rozmaitości. 19.00 — Dobranocka. 19.15 — Gra duet akordeonistów. 19.30 — Puchar Europy w narciarstwie. 22.00 — Czas. 20.45 — Telewizja autorska. 22.45 — Lekkoatletyczne mistrzostwa świata w biegach przełajowych.

PONIEDZIAŁEK, 25 MARCA
Telewizja Polska

14.25 — Telegazeta. 14.30-16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.10 — Wideo-Top. 17.20 — LUZ — program nastolatków. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Encyklopedia II wojny światowej. 19.00 — „10 minut". 19.10 — Program publicystyczny. 19.35 — „All" — serial prod. USA. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Teatr telewizji. 23.10 — W sejmie i senacie. 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.45 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej — „S".

Kalendarium

Sobota (23.III) jest 82 dniem 1991 r.

Do końca roku — 283 dni.

✱ Znak Zodiaku — Baran.

✱ Imieniny: Pelagiusza, Oktawiana, Zbysława.

✱ Wschód Słońca — 6.15, zachód — 18.36. Długość dnia 12 godz. 21 min.

Niedziela (24.III)

✱ Imieniny: Marka, Gabora, Gabriela

✱ Wschód Słońca — 6.13, zachód — 18.38.

Długość dnia — 12 godz. 25 min.

Poniedziałek (25.III)

✱ Imieniny: Wieńczysława, Dyzmy

✱ Wschód Słońca — 6.10, zachód — 18.40.

Długość dnia 12 godz. 30 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 23 marca zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady deszczu, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany, temperatura około 6 stopni ciepła.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5.

Indeks 67218

Cena 10 kop.

Zam nr 371

Nr rejestracji — 322.

Drukarnia „Wiltis".

TELEFONY:

Redaktor — 61-15-16, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.

Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; felietonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów — 22-37-38; życia wsi; korespondentów — 22-42-46; stołeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

OGŁOSZENIA ORAZ REKLAMY PRZYJMUJEMY przy ul. Subocz 5 (tel. 22-42-46) oraz przy ul. Maironio 1, pokój nr 108 (tel. 62-17-00) od godz. 9 do 17.